

Spotkanie Chruszczowa z Bevanem i Lee

MOSKWA (PAP) 17. 9.
Pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow przyjął 17 bm. w Jaltie posła do parlamentu brytyjskiego, jednego z przywódców angielskiej partii labou-ryzowskiej, Aneurina Bevana i jego małżonkę — posła do par-lamentu, Jennie Lee.
Chruszczow, Bevan i Lee od-tyli dłuższą rozmowę, która przebiegała w przyjaznej atmo-sferze.

W hołdzie bohaterskim lotnikom



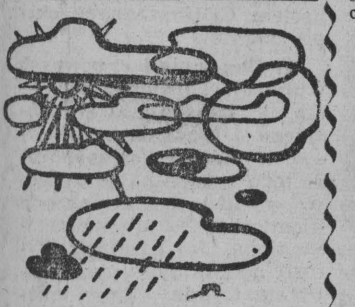
15 bm. w 25 rocznicę tra-gicznej śmierci Żwirki i Wi-gury odbyły się uroczysto-ści w Cieszyńcu i Cierlicku (CSR).
NA ZDJĘCIU: na miejscu tragicznej katastrofy w Cierlicku — pomnik lotnika.
CAF — fot. Seko.

Górnicy jugosłowiańscy na Śląsku

KATOWICE (PAP) 17. 9.
Na zaproszenie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników przyby-ła do Katowic 5-osobowa de-legacja Związku Zawodowe-go Górników i Metalowców Jugosławii. Na czele delega-cji stoi przewodniczący Za-rządu Głównego Związku — Nikola Kotle.

W czasie 14-dniowego po-bytu w naszym kraju przed-stawiciele górników jugosło-wiańskich zwiedzają niekie węgla, szereg kopalń, m. in. „Czeladź” i „Marcel”, Pio-trowską Fabrykę Maszyn Górniczych oraz wiele innych obiektów. Ponadto delegacja zwiedzi Oświęcim, Kraków, Zakopane i Warszawę. Związkowcy jugosłowiańscy odbędą również rozmowy z przedstawicielami Zarządu Głównego ZZG.

POGODA



DZIŚ we wschodniej częś-ci kraju będzie zachmurzenie du-że i miejscami opady. Tempe-ratura od 12 do 16 st.
JUTRO możliwe przelotne o-pady. Temperatura bez więk-szych zmian.

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 222 (1875) 18. IX. 1957 r. Cena 40 gr

Delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej przybyła do Polski



**OSTATNIEJ
Chwili**
Częściowe
zmiany
w rządzie
brytyjskim

LONDYN (PAP) 17. 9.
Agencja Reutersa donosi, że do-tychczasowy minister oświaty lord Hailsham został mianowany przewodniczącym Tajnej Rady i ma wkrótce zostać przewodniczą-cym partii konserwatywnej. (Sta-nowisko przewodniczącego Tajnej Rady odpowiada w przybliżeniu stanowisku wicepremiera).
Ministrem oświaty mianowany został Geoffrey Lloyd.
Derek Walker-Smith objął tekę zdrowia na miejsce Dennisa Vos-pera, który ustąpił ze względu na zły stan zdrowia.

Jak podkreśla agencja Reutersa, lord Hailsham jest uważany za najlepszego mówcę Wielkiej Bry-tanii po Winstonie Churchillu i Aneurinie Bevanie, a zadaniem jego na stanowisku przewodni-czącego partii konserwatywnej będzie „odbudowa morale partii”.

Traktorzyści zapoznają się z obsługą angielskich traktorów

W Państwowym Ośrodku Ma-szynowym w Trzcińcu (pow. Olkusz) pracownicy Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa przeprowadzają pró-bę z ciągnikami marki „Ferguson” pod kątem ich przydatności w naszym rolnictwie. Jednocześnie naukowcy zapoznają kilkudziesięciu traktorzystów z obsługą ciągników i maszyn rolniczych produkcji tej samej firmy. Na okres prób i szkolenia przybył z Anglii przedstawiciel firmy „Ferguson” pan Mc. Kenzie, który prowadzi wykłady i zajęcia praktyczne z obsługi ciągników i maszyn rolniczych.
Zdaniem naukowców ciągniki „Ferguson” doskonale nadają się do pracy w naszym rolnictwie.
NA ZDJĘCIU: przedstawiciel firmy „Ferguson” pan Mc Kenzie (w białym kombinezonie) w czasie szkolenia traktorzystów.
CAF — fot. Link



WARSZAWA (PAP) 17. 9.
17 bm. w godzinach południowych przybyła do Polski z wizytą przyjaźni, na zaproszenie Rządu PRL, delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej.

Na czele delegacji stoi prezes Rady Ministrów MRL — Jumżagijn Cedenbał.

Na lotnisku Okęcie, udekorowanym barwami naro-dowymi Mongolii i Polski, członków delegacji witali: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — B. Podedworny, minister Spraw Zagranicz-nych — A. Rapacki i inne osobistości.

Józef Cyrankiewicz i Jum-żagijn Cedenbał wygłosili przemówienia przed mikro-fonem Polskiego Radia.

Premier Cyrankiewicz po powitaniu powiedział:

Jestem przekonany, że Wasza wizyta w Polsce, spotkania i roz-mowy, które odbędziemy, przy-czynią się do dalszego zacieśnie-nia między Polską i Mongolską Republiką Ludową, współpracy politycznej, kulturalnej, a także — w tym bowiem zakresie ist-nieje szczególnie szerokie pole do działania — gospodarczej.

Premier Cedenbał oświad-czył m. in.:

Cieszymy się, że mamy moż-ność zaznajomić się bezpośrednio z życiem narodu polskiego i sukcesami, które osiągnął i o-siaga w budownictwie socjal-istycznym pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Ro-botniczej i Rządu Ludowego.

Goście mongelscy u tow. GOMUŁKI i CYRANKIEWICZA

W dniu 17 bm. o godz. 13.30 członkowie bawiącej w Pol-sce z wizytą przyjaźni dele-gacji rządowej Mongolskiej Republiki Ludowej z prze-żem Rady Ministrów Mon-golskiej Republiki Ludowej Jumżagijnem Cedenbałem na czele złożyli wizytę i sekre-tarzowi KC PZPR Władysławowi Gomułce i prezo-sowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi. W czasie wizyty obecni byli: minister Spraw Zagranicznych — A-



NA ZDJĘCIU: Belgrad 16 września 1957 r. Podpisanie wspólnej deklaracji polsko-jugosłowiańskiej.
CAF — telefoto Zygm. Wdowiński

Rozpoczęcie rozmów polsko - mongolskich

17 bm. w godzinach popo-łudniowych w gmachu U-rzędu Rady Ministrów od-były się rozmowy pomiędzy delegacjami rządowymi Pol-skiej Rzeczypospolitej Ludo-wej i Mongolskiej Republiki Ludowej. Ze strony Mon-golskiej Republiki Ludowej w rozmowach udział wzięli: prezes Rady Ministrów Jumżagijn Cedenbał, wice-premier i minister Spraw Zagranicznych — S. Awarzed sekretarz Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Lu-dowej — Rewolucyjnej D. Samdan zastępca przewod-niczającego Komisji Planowania S. Cewen, ambasador MRL w Polsce S. Bata oraz do-radcy delegacji.

Ze strony polskiej w roz-mowach uczestniczyli: pre-żes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, minister Spraw Zagranicznych — A-dam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, minister Handlu Zagranicz-nego — Witold Trąpczyński, wiceminister Spraw Za-granicznych — Marian Nasz-kowski, zastępca przewodni-czącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Bolesław Jaszcuk, ambas-a-dor PRL w Mongolskiej Re-publice Ludowej — Tadeusz Gede oraz doradcy.

Powódź w Norwegii

OSŁO (PAP) 17. 9.
Obfite opady, jakie spadły w ciągu ostatnich dni w Norwe-gii są przyczyną powodzi w licz-nych okęgach tego kraju.
Pod wodą znalazło się wiele hektarów pól, łąk, szosy, drogi i tory kolejowe.
Dzienniki norweskie podają, że powódź ta spowodowała wielkie straty w zbiorach, gospodarstwach wiejskich oraz zniszczyła drogi w południowej części Norwegii.

Żubr „Opas” z Białowieży w poznańskim ZOO

POZNAN (PAP) 17. 9.
W poznańskim Ogrodzie Zoo-logicznym zamieszkał od wczoraj po kilkunastogodzinnej podróży samochodem ciężarowym młody, dziański żubr „Opas”, który cho-wał się dotychczas w Puszczy Białowiejskiej. Młody ten żubr za-stąpi w celach hodowlanych prze-bijającego w poznańskim ZOO już od roku 1945 14-letniego żu-bra-starszaka, który obecnie przeszedł na „łaskawy chleb”.

NA ZDJĘCIU: powitanie członków delegacji na lotnisku w Warszawie.
CAF — fot. Baranowski

Po belgradzkiej wizycie

(Korespondencja własna AR z Belgradu)

Z ulic Belgradu zdejmuj-e się polskie flagi.
Miasto powraca do co-dziennego wyglądu. Ale roz-mowy i dyskusje polityczne są nadal wypełnione rozwa-żaniami na temat rezulta-tów wizyty polskiej.

Prasa zamieszcza pełne teksty ostatnich oświadczeń, przemówień i wspólnej de-klaracji. „Borba” i „Politi-ka” dają krótkie wstępne oceny zakończonych rozmów. Tytuł „Borby” do pożegnał-nego przemówienia Wiesła-wa: „Do widzenia, towarzy-szu Tito w Warszawie” — zapowiada rewizytę prezy-denta Tito w Polsce.

Ruchliwość i ożywienie wyka-zują nadal również zachodni ob-serwatorzy. Poniekąd z nich nawiązkę do komercyjnej oceny wydarzeń, analizując wspólną deklarację, słowo po słowie, u-siłują się dopatrzeć „zwyści-tych” tej lub tamtej strony. Ale wrozenie z fusów nie wpływa na rzeczywistość.

Rzeczywistość natomiast jest następująca: wspólna deklaracja jest przede wszy-stkim sukcesem sprawy so-cjalizmu, która leży na ser-cu zarówno Polsce jak i Ju-gosławii i o której zwycię-stwo w świecie walczą oba kraje wraz ze wszystkimi si-łami socjalistycznymi; wspólna deklaracja jest su-kcesem sprawy pokoju i u-macniania przyjaźni między narodami.

W tym uzgodnionym tek-scie słowa „pokój” i „socja-lizm” nie są deklaratywnymi sformułowaniami. Całe wspólne oświadczenie jest konkretnym programem re-alnego działania na rzecz tych dwu — a w istocie jed-nej — sprawy: pokoju i so-cjalizmu.

Oczywiście, nie każde zda-nie w deklaracji posiada ten sam ciężar gatunkowy. Ka-żde jednak komentatorzy pra-sy i radia krajów Zachodu wzięli pod lupę, szukając in-spiracji dla różnych karko-lomnych wywodów.
Wiele np. komentarzy wzbudza zapowiedź, że oba rządy będą „konsultować się w miarę po-trzeby, w szczególności, gdy bę-dą tego wymagały interesy po-koju i bezpieczeństwa obu na-rodów”, zwłaszcza że dzisiejsza „Borba” wybiła tę wiadomość w tytule na całą szerokość pier-wszej strony.

Niektórzy zagraniczni publi-cyści spragnieni sensacją, dopatru-ją się w tym jakiegoś kroku ku „renversement des alliances” —

„odwróceniu sojuszków” — wska-zując na to, że Jugosławia i Polska należą do różnych ukła-dów militarnych. Ale takie usta-wianie sprawy jest dowodem niezrozumienia istoty socja-listycznych więzów łączących Pol-skę i Jugosławie. To nie odwró-cenie sojuszków. To pragnienie porozumiewania się, aby oba kraje mogły maksymalnie wyko-rystać swe indywidualne i wspólne możliwości w interesie pokoju i bezpieczeństwa obu na-rodów.

Praktycznym przykładem tego jest omówienie problemu nie-mieckiego w rozmowach polsko-jugosłowiańskich, podkreślenie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie oraz przyjęcie przez obie strony zasady, że „każde rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec musi li-czyć się z faktem istnienia dwóch państw niemieckich”. Takie sformułowanie wywoła z pewnością nowe protesty w Bonn, a będzie z zadowoleniem przyjęte przez wszystkich rzec-zników pokoju, którzy liczą się z realnie istniejącą sytuacją. Otwiera ono poważne możliwo-sci współdziałania na tym odcin-ku między Polską a Jugosławia, tym bardziej, że — jak zauwa-ża prasa zachodnia — Jugosławia wstąpiła w ten sposób na drogę uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

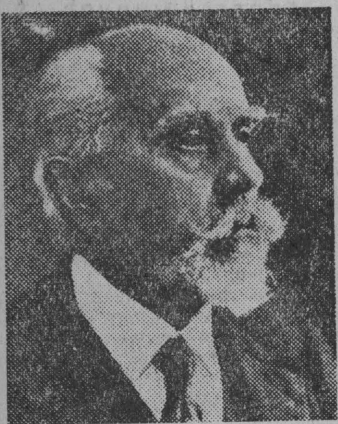
Zwraca się również uwagę na fakt, że deklaracja — na każdym kroku podkreśla rolę i odpowiedzialność sił so-cjalistycznych w świecie za utrzymanie pokoju; tymbar-dziej więc formy kontaktów przewidziane we wspólnej deklaracji są niezwykle ważne.

Warunkiem jednakże skutecz-ności tych kontaktów jest kon-ieczność ich oparcia na zasa-dach proletariackiego internacjo-nalizmu, to znaczy — jak formu-luje deklaracja — na solidarno-sci, wzajemnej pomocy, suwe-renności i równości, jak i nie-mieszaniu się w sprawy we-wnętrzne innych.

Rozmowy polsko - jugo-słowiańskie są niewą-pliwie bardzo donios-łym wydarzeniem w historii Polski Ludowej i w historii naszej partii. Są one bowiem jedną z form owocowania polskiego Października.
Stanowią one również poważ-ne wydarzenie we współczesnym międzynarodowym ruchu robo-tniczym. Podkreślając wagę XX Zjazdu KPZR i logicznie rozwi-nając jego podstawowe tezy, stro-na polska i jugosłowiańska wno-szą swój wkład do wielkiego zbliżającego się święta 40-lecia Październikowej Rewolucji.

Jedność sił socjalistycz-nych na świecie została umo-cniona polską wizytą w Ju-gosławii. Wygrywa na tym sprawa pokoju i socjalizmu.
RYSZARD WOJNA

Od A do Z Z dziejów polskiego lotnictwa



ELEMENTARNA teorię śmigła opracował wybitny uczony polski Stefan Drzewiecki (na przełomie XIX i XX w.). W ten sposób wniósł on poważny wkład do nauki lotniczej na świecie.



FAKT przytoczony poniżej świadczy o tym, jak dalece sprawy lotnicze interesowały ludzi różnych zawodów. Oto artysta-malarz Czesław Tański począwszy od roku 1893 bada zasady lotu szybowców. Po 3-letnich badaniach, w roku 1896, buduje on pierwszy polski szybowiec, na którym wykonuje udane loty. Następnie w latach 1906-1907 Tański buduje śmigłowiec, a w r. 1911 — samolot. Tański jest ojcem naszego szybownictwa.



GRZEGORZ Piotrowski (na zdjęciu z prawej) był pierwszym Polakiem — rekordzistą świata. Jako porucznik marynarki rosyjskiej w r. 1911 pobili on rekord słynnego Francuza Bleriot (przełot przez kanał La Manche), przeleciając z Petersburga do Kronsztatu (30 km.).



HISTORIA naszego lotnictwa obfituje w wiele intryg. W r. 1914 pilot inż. Jan Nagórski (wówczas jako oficer marynarki rosyjskiej) odbył pierwszy na świecie lot na wodno-samolocie typu „Farman” w okolicy Bieguna Północnego, biorąc udział w poszukiwaniu zaginionych uczestników rosyjskich ekspedycji naukowych.



In dalszym ciągu, w okresie międzywojennym lotnictwo polskie zdobywa się na wyczyny, które okrywają chwałą polskie skrzydła. Kapitan Bolesław Orliński (na zdjęciu) wraz z mechanikiem Kubiakiem dokonał w r. 1926 słynnego przełotu na trasie Warszawa — Tokio — Warszawa (23 tys. km), wracając z powrotem na uszkodzonej maszynie. Przełotu dokonano na samolocie „Breguet XIX”.



JESZCZE większy sukces na miarę światową osiągnął w r. 1933 kapitan Stanisław Skarżyński. Na samolocie RWD-5 bis przeleciał on Atlantyk z Afryki do Ameryki Południowej. Poza tym Skarżyński dokonał lotu okrężnego dookoła Afryki na samolocie PZL-L-2.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gazeta Sportowa

33 lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

zakończono

Doskonały wynik RUTA osłoda słabych rezultatów III dnia

Na stadionie „22 Lipca” w Poznaniu zakończyły się 33 lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Trzydniowa batalia naszych najlepszych zawodników i zawodniczek przyniosła dość ubogi plon. W Poznaniu padł tylko jeden rekord w rzucie młotem ustanowiony przez Tadeusza Rutę wynikiem 64,22. Na usprawiedliwienie nie trzeba jednak powiedzieć, że nie trzeba jednak powiedzieć, że zawody rozgrywane były w bardzo ciężkich warunkach. Tegorocznym mistrzostwom towarzyszyły zimno, wiatr i deszcz. W tych warunkach rezultaty Janińskiego, Kropidłowskiego, Sidi i Ruty zasługują na najwyższe uznanie.

W ostatnim dniu poznańskich mistrzostw najlepiej spisał się Tadeusz Ruta. Przed południem, kiedy bez przerwy lał deszcz, osiągnął on w eliminacjach bez większego trudu wynik ponad 60 m. Popołudniowe finały Ruta rozpoczął doskonale i pięknym rzutem — 64,22 poprawił swój rekord o 65 cm.

W rzucie oszczepem kobiet zanotowała wielką niespodziankę. Rekordzistka Polski Figwerówna rzuciła wybitnie na siłę i doznała porażki. Wyprzedziła ją Grabowska ze Startu Gdynia i Starzyńska (LZS Bydgoszcz).

Z pozostałych konkurencji na wyróżnienie zasługuje bieg sztafetowy 4x400. W zespole warszawskiej Legii na ostatnich dwóch zmianach biegli Mach i Swatowski. W pięknym stylu wyprzedzili swych rywali, uzyskując pewne zwycięstwo.

W ostatnim dniu mistrzostw trzech zawodniczek — Mach, Weinberg i Kowal (wszystkie z Warszawy) otrzymały pamiątkowe upominki. Trójka ta święciła bowiem jubileusz dziesięciolecia startu na mistrzostwach Polski.

CIĘKAWSZE WYNIKI III DNIA

Młot: 1) Ruta (Odra Wrocław) — 64,22 (rekord Polski); 2) Niklas (Zawisza Bydgoszcz) — 61,22; 3) Ciepiły (Czarni Wrocław) — 60,40.

Skok wzwyż mężczyzn: 1) Lewandowski (Gwardia Wrocław) — 2,00; 2) Skupny (AZS Poznań) — 1,95; 3) Mrówczyński (AZS Poznań) — 1,90.

5.000 m: 1) Krzyszkowiak (Zawisza Bydgoszcz) — 14,29,0; 2) Czech (Olsza Kraków) — 14,37,4; 3) Zbikowski (Budowlani Bydgoszcz) — 14,47,2.

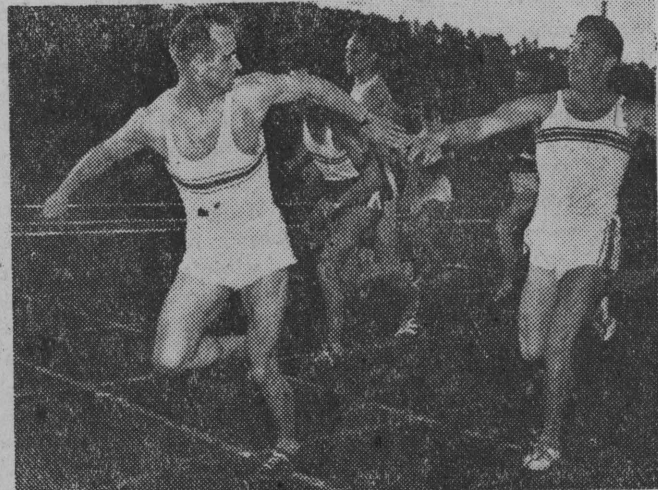
Trójskok: 1) Malcherczyk (Legia) — 15,41; 2) Tymosiewicz (AZS Szczecin) — 15,14; 3) Maliszewski (Legia) — 14,83.

Pięciobój: 1) Gaweliówna (Warta Poznań) — 3050; 2) Szponar (Czarni Wrocław) — 2797; 3) Elerowicz (LZS Mazowsze) — 2726.

Oszczep kobiet: 1) Grabowska (Start Gdynia) — 45,67; 2) Starzyńska (LZS Bydgoszcz) — 45,59; 3) Figwerówna (AZS Kraków) — 44,48.

4x400 m — 1) Legia — 3,21,2; 2) Zawisza Bydgoszcz — 3,22,8; 3) Gwardia Warszawa — 3,23,2.

Dziesięciobój: 1) Mankiewicz (Sparta Warszawa) — 5316; 2) Ksieniewicz (Iskra Białogard) — 5204; 3) Szczeciński (AZS Szczecin) — 5156.



NA ZDJĘCIU: fragment zmiany zwycięskiej sztafety Legii w biegu 4x400 m. Mach zmienia Gdamskiego. CAF — fot. Matuszewski

Kupon 3648409 wygrał

Niespodzianki bywają różne. Przykre, radosne, ale wszystkie mają to do siebie, że spadają nagle, niespodziewanie. Te przykre pozostawiają po sobie przygnębienie, natomiast miłe napawają zawsze radosnym optymizmem.

Taka miła niespodzianka spotkała ostatnio ob. naszego miasta Stanisława T. Postarło się o nią Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator

Sportowy a ściślej kolektura nr 9/2 przy ul. Sienkiewicza. Ob. Stanisław T. nie posiada bogatych krewnych, z której to strony mógłby liczyć na ewentualny spadek. Prostym robotnikiem, uczeń murarski stał się nagle posiadaczem 40 tysięcy złotych. Jak to się stało. Jakiego drogi prowadził do tych pieniędzy? Tajemnicę zdradza sam ob. T.

— W Toto-lotka gram od niedawna. Dotychczas zaledwie 7 razy brałem udział w zakładach. Zawsze kupuję do 5, 6 kuponów i wysyłam. Zawsze z myślą, że się uda. Początkowo omijało mnie szczęście. Za czwartym razem wyślałem 6 kuponów i wśród nich jeden okazał się szczęśliwy. Miałem 5 trafień. Jego numer 3648409. Początkowo nie mogłem wprost uwierzyć. Nie muszę dodawać, że nie mniej ode mnie szczęśliwa była moja żona. Gdy minęło pierwsze wrażenie zaczęliśmy się zastanawiać co zrobimy z pieniędzmi.

W końcu postanowiliśmy, że kupimy działkę pod budowę domu oraz najpotrzebniejsze rzeczy dla nas i dla naszych dzieci.

W Toto-lotka naturalnie grać będę w dalszym ciągu. A nuż poszczęści mi się po raz drugi?

Główna wygrana ob. T. nie jest w Białymstoku jedyną. Dotychczas zanotowaliśmy ich już pięć. A ile ich jeszcze będzie? To już zależy od samych białostoczan. Długie kolejki w kolekturach Totalizatora w różnych częściach naszego miasta każą wierzyć, że szczęśliwych obywateli T. będzie w Białymstoku wielu. (u)

Błyskawiczny turniej szachowy o Puchar „Gazety Białostockiej” już w niedzielę

Błyskawiczny turniej szachowy o Puchar Przechodni „Gazety Białostockiej” ma już swoją tradycję. Odbywa się on co roku, a uczestniczą w nim najlepsi szachiści naszego miasta.

W nadchodzącą niedzielę, sympatycy tej dziedziny sportu będą znowu świadkami emocjonujących pojedynków szachistów. Bo trzeba stwierdzić, że błyskawiczny turniej szachowy dostarcza wiele emocji, przede wszystkim kibicom.

Jak zawsze, turniej odbędzie się w czytelni Klubu

Węgrzy nie przyjadą do Białegostoku

Projektowany w październiku br. międzypaństwowy lekkoatletyczny mecz juniorów w Białymstoku Polska — Węgry nie dojdzie do skutku. Węgrzy zawiadomili, że nie mogą przyjechać do Polski.

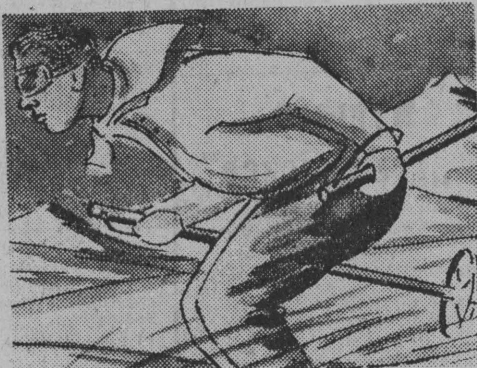
Tym razem już „na 102” siatkarze Dynamo Moskwa grać będą w Białymstoku

Jak już informowaliśmy, do Białegostoku mieli przyjechać siatkarze Dynamo Moskwa. Uczestniczyć oni mieli w trójmeczu organizowanym przez białostocką Gwardię w dniu 15 września. Niestety, termin przyjazdu do Polski tej doskonałej drużyny siatkarskiej został opóźniony i z tego też względu przełożona została ich wizyta w Białymstoku.

Obecnie, jak dowiadujemy się w zarządzie Gwardii, siatkarzy radzieckich gościć będziemy w dniach 28 i 29 września. Rozegrają oni towarzyskie mecze z naszą I-ligową Gwardią.

Z uwagi na wysoki poziom, jaki reprezentują siatkarze Dynama oraz na sam fakt, że w zespole tym, który jest mistrzem Związku Radzieckiego, gra czterech reprezentantów Kraju Rad, mecze te zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie.

Aby uniknąć natłoku przy kasach, kierownictwo Gwardii zawiadamia, że począwszy od dnia 22 bm. będzie można nabywać bilety wstępu w sekretariacie klubu przy ul. Lenina. (u)



Szerokim łukiem opętała kępę krzaków, a potem strzelała sunęła prosto na niego. Gdy była już niedaleko, wycięła ostrą krystianę. Deski zbyt głęboko zaorały śnieg, wycięła, a naciarka jak wysadzona z siódła kfięła kozła i upadła tuż pod nogami Andrzeja.



— 36 —

Kobieta uśmiechnęła się jakoś żałośnie. — No tak, ale okoliczności były niezbyt przychylne. Bałam się, że mnie zlapią... Nie znałam drogi, nie wiedziałam co robić...

— A gdzie to było? — zapytał. — W Dobrynie. Wiedziałam, że granica już niedaleko, ale to wszystko co mogłam wiedzieć. Mimo to zadecydowałam iść sama. Ruszyłam jakąś szosą na południe. Szłam całą noc. O świcie w lesie spotkałam chłopca, który jechał do lasu po drzewo. Byłam już tak zmęczona, że nie zdawałam sobie sprawy co robię. Zarzykowałam. Podeszłam do niego i powiedziałam mu w jakiej jestem sytuacji. Zawierzłam mu. Miałam przy sobie dwieście dolarów. Ofiarowałam mu te pieniądze za przeprowadzenie przez granicę. Początkowo nie chciał ze mną iść, ale później zląkł się widocznie. Zaprowadził mnie do jakiejś chałupy, wywołał stamtąd młodego chłopca i ten mnie przeprowadził.

— To pani miała naprawdę wyjątkowe szczęście — powiedział Andrzej, gdy skończyła. — A na węgierskiej stronie jak pani sobie poradziła?

— To zupełnie niewiarygodne. Niech pan sobie wyobrazi, że w Rozsnyw pierwszym człowiekiem, którego spotkałam był jakiś Węgier, który ożenił się z Polką. Zaprosił mnie do siebie, a tam jego żona zaopiekowała się mną, jak siostrą...

Andrzej uśmiechnął się niedowierzająco.

— Daję słowo, że to zupełnie jak w powieści, lub filmie.

Wzruszyła tylko ramionami.

— I mnie się tak wydaje, gdy teraz o tym myślę.

Wstała, wyprostowała się, spojrzęła na stół mieniący się bladym fioletem w ukośnych promieniach słońca.

— Chodźmy trochę pojeździć. Zanudzam pana swoim opowiadaniem.

— Ależ skąd — zaprotestował. — To